

Protokół przesłuchania świadka010591
105

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293), przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Janina Rozińska z domu Skrobisz
Imiona rodziców	Franciszek i Ewa
Data urodzenia	27.I.1906 r. w Warszawie
Wyznanie	rzym.kat.
Miejsce zamieszkania	Warszawa, Boernerowo, ul. Warszawska Nr. 50
Wykształcenie	7 oddziałów szkoły powszechnej
Stawód	przy mężu

W chwili wybuchu powstania warszawskiego mieszkałam wraz z mężem, synem Januszem lat 11 i córką Danutą lat 13, przy ul. Krochmalnej w Warszawie. Byłam robotnicą w fabryce Franaszka. Ze względu na to iż w fabryce były wybudowane przed powstaniem żelazo-betonowe schrony pod głównym budynkiem fabrycznym. W dniu 3 sierpnia 1944 r. razem z dziećmi ukryłam się w schronie pod biurem blisko wejścia. W dniu 5 sierpnia 1944 r. usłyszałam strzały, poczem do schronu wpadła grupa żołnierzy niemieckich, SS-manów i żołnierzy w niemieckich mundurach jak sądzię z Wehrmachtu wołając "raus". Później dowiedziałam się iż w chwili wtargnięcia do fabryki Niemcy rozstrzelali portiera i podpalili prawie wszystkie budynki fabryki. W schronie po wejściu Niemców zapanował popłoch. Czując dym, pochodzący z rzuconych na podłogę materiałów palnych oraz z płonących budynków ludność cywilna zgromadzona w schronie złożona zarówno z pracowników fabryki, jak i mieszkańców okolicznych domów, zaczęła wybiegać na podwórze. Na głównym podwórzu stały grupy SS-manów i żołnierzy w mundurach zielonych, którzy z miejsca strzelali do mężczyzn. W popłochu ludność naoslep uciekała, a SS-mani popędzali uciekających ul. Wolską w kierunku Zajezdni Tramwajowej na ul. Młynarskiej, ul. Wolska po stronie fabryki była zajęta przez Niemców, po przeciwnej stronie byli jeszcze powstańcy. Razem z dziećmi znalazłam się w Zajezdni w tłumie około 200 osób, przeważnie kobiet i dzieci oraz kobiet ciężarnych wpędzonych tu zarówno ze schronu fabryki Franaszek jak i z ul. Wolskiej. Grupa stłoczyła się na ul. Młynarskiej obok ubikacji Zajezdni. Wokoło grupy stało około 40 żołnierzy SS i żołnierzy w mundurach bez odznak SS. W jakimś miejscu blisko stał karabin maszynowy, miejsca jednak nie umiem określić, z powodu zbyt silnych wrażeń jakie wtedy przeżywałam. Z karabinu maszynowego Niemcy otworzyli ogień do naszej stłoczonej grupy. Po pierwszej salwie ze stłoczonego tłumy zaczęli się podnosić ranni, a wówczas Niemcy rzucili w tłum granaty ręczne. Widziałam jak z kobiety ciężarnej, rannej w brzuch wypłynęło dziecko i jak Niemiec podszedł wziął żyjące dziecko, położył na jakimś żelazie i kłuł drutami. Ja znalazłam się pod ścianą ubikacji razem z moimi dziećmi. Synek mój został ciężko ranny po pierwszej salwie w tył głowy. Ja zostałam raniona granatem w obie nogi i brzuch. Od granatu została raniona w nogi, czaszkę, brzuch i piersi moja córka. Gdy wszyscy z grupy padli, Niemcy stojąc poza naszą grupą strzelali do rannych, którzy się podnieśli lub poruszyli. Aż do zmroku podchodzili do leżących Niemcy, celując do poruszających się równocześnie z żartami i śmiechami zwłaszcza gdy ranny został trażony. O zmroku zdołałam wczołgać się do ubikacji, razem z synem, córką oraz 16-o letnią Jadwigą Perkowską ranną w nogę. Synek mój dawał jeszcze słabe oznaki życia. Bez żadnej pomocy pozostałam z córką i Perkowską przez dwa dni w ubikacji. O świcie w dniu 7 sierpnia 1944 r. pełzając tyłami remizy tramwajowej dostałam się na teren szpitala św. Stanisława. Spotkany żołnierz niemiecki chciał mnie zastrzelić widząc mnie pokrwawioną, w strzępach ubrania, prawie naga,

01087 706

lecz przeszkodziła temu spotkana szarytka, prosząc by mi pozwolono powiedzieć skąd się wzięłam na terenie szpitala. Napiłam się wody i straciłam przytomność, poczem obudziłam się na sali opatrunkowej. Na sali byli obecni dr. Kubica, dr. Wesołowski i lekarze niemieccy z opaską Czerwonego Krzyża. Błagałam by posłano ratować moje dzieci. Po rozmowie z Niemcami, dr. Kubica zapewnił iż dzieci moje przyniosą do szpitala. Istotnie córka moja i Jadzia Perkowska zostały przyniesione na noszach przez personel szpitalny pod eskortą dwóch żołnierzy niemieckich. Na miejscu egzekucji w chwili przybycia ekipy sanitarnej z noszami nie było więcej żyjących ludzi oprócz córki mojej i Perkowskiej. Przez sześć tygodni nie mogłam chodzić. Moja córka zaczęła chodzić o kijach dopiero w styczniu 1945 r. Jadwiga Perkowska zmarła w połowie września 1944 r. w szpitalu św. Stanisława. W dniu 28. września 1944 r. zabrała mnie i córkę ze szpitala moja siostra Rogowska do Ursusa. Moja siostra w chwili wtargnięcia Niemców znajdowała się w innym schronie firmy Franaszek i zdołała uciec od Niemców w ulicę Syreny, a następnie wy dostała się z Warszawy. Czy wszyscy przebywający w schronie wyszli w dniu 5 sierpnia 1944 r. na rozkaz Niemców i czy wszyscy zostali rozstrzelani nie wiem. Ile osób zginęło na terenie fabryki także nie umiem określić. W dniu 6 sierpnia 1944 r. przebywając w ubikacji koło Zajeżdźni Tramwajowej usłyszałam krzyki na ul. Młynarskiej, wyglądając od czasu do czasu widziałam iż na chodniku ul. Młynarskiej przylegającym do ogrodu Hosera SS-mani gwałcili młode kobiety i dziewczynki lat około 12, następnie je dobijając. Rozpaczliwe krzyki i błagania o litość słyszałam z przerwami cały dzień. Skąd były doprowadzone kobiety i jak się nazywały tego nie wiem. Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Janina Rozińska /

Janina Rozińska

Członek Okręgowej Komisji

D.o. Sedzia

HALINA WEREŃKO

/ Halina Werenko /

Halina Werenko

01058
3
107

P r o t o k o ł .

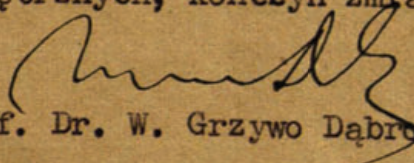
Warszawa, dnia 17 maja 1947 roku Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko działając na mocy dekretu z dnia 10.XI.1945 o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /D.U.R.P. Nr 51 pos.293/ i art. 23 K.P.K. dokonała za pośrednictwem biegłego sądowego Prof Uniwersytetu warszawskiego Dra Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego oględzin sądowo lekarskich poszkodowanej Janiny Rozinskiej, lat 41. Tożsamość stwierdzono na podstawie fotografii potwierdzonej przez Gromadę Bernerowo.

Wywiad lekarski: Badana podała, że 5.VIII 1944 podczas egzekucji ludności Warszawy przez Niemców przy wybuchu granatu uległa licznym zranieniom. ~~Rxx~~ Do 28.VIII przeleżała w Szpitalu Sw Stanisława, potem mieszkała w Ursusie, rany zagoiły się dopiero w początku 1945 roku. Obecnie naogół czuje się nieźle, odczuwa jednak osłabienie nóg.

Stan obecny. Badana jest wzrostu poniżej średniego, średniej budowy, dostatecznego odżywienia.

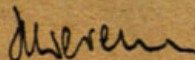
Na skórze czoła po stronie prawej, tu i owdzie na rękach, na nogach, na pośladkach, gdzie nigdzie ~~i gdzieś~~ na podudziach i udach znajdują się dość liczne /około kilkunastu/ bliznki rozmaitego kształtu przeważnie nieprawidłowego, czasami gwiazdzistego, koloru brunatnego, względnie białawo żółtawego, średnicy od paru do kilkunastu centymetrów. /Badana podała, że w tych miejscach miała zranienia od odłamków granatu./ Na lewym podudziu, w części środkowej, od strony przedniej zewnętrznej znajduje się blizna szarawo sinawa, długości około 12 centymetrów szerokości 1 cm. zlekka zagłębiona, słabo przesuwalna. Badana podała, że w tym miejscu w szpitalu dokonano nacięcia wskutek ropienia.

Stan strony układu nerwowego, narządów wewnętrznych, kończyn zmian objektivnych nie stwierdzono.



Prof. Dr. W. Grzywo Dąbrowski.

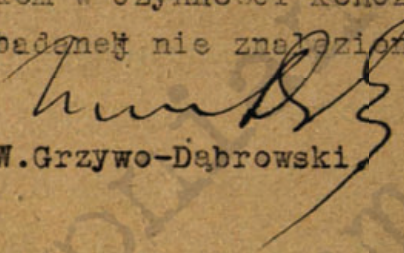
p.o. Sędzia
HALINA WERENKO



Opinia.

1. Opisane blizny na powłokach zewnętrznych mogły powstać w następstwie zagojenia się zranień, spowodowanych przez odłamki granatu, w czasie i warunkach, o których mówi badana.

2. Brak danych lekarskich co do stanu zdrowia badanej w ciągu najbliższych tygodni od czasu otrzymania wspomnianych zranień uniemożliwi ściśle ustalenie, jak długo trwał rozstrój zdrowia badanej po otrzymaniu opisanych ~~zranień~~, jest jednak raczej bardzo prawdopodobnym, że ten rozstrój wraz z zaburzeniem w czynności kończyn dolnych trwa dłużej, niż dni 20. Obecnie u badanej nie znaleziono żadnych objawnych zaburzeń.


W. Grzywo-Dąbrowski

P r o t o k ół .

01959
108

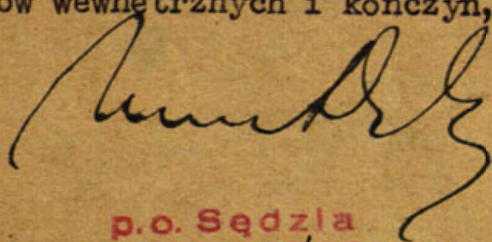
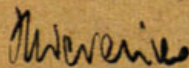
Warszawa, dnia 17 maja 1947 roku Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko działając na mocy dekretu z dnia 10.XI 1945 o Głównych i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /D.U.R.P. Nr 51 poz.293/ i art. 10 K.P.K. dokonała za pośrednictwem biegłego sądowego Prof. Uniwersyteckiego warszawskiego Dra Wiktora Grzywo Dąbrowskiego oględzin sądowo lekarskich poszkodowanej Danuty Rozinskiej lat 16. Tożsamość badanej stwierdzono na podstawie zeznań matki, obecnej przy badaniu.

Wywiad lekarski: badana podaje, że 5. sierpnia 1944 r podczas egzekucji w miejscowości na Wolskiej, uległa, wskutek wybuchu granatu licznym zranieniom szczególnie kończyn dolnych i głowy. Do 28 września przeleżała w Szpitalu im. Stanisława, potem mieszkała w Ursusie. Do stycznia 1945 r nie mogła chodzić, od tego czasu nie widzi na lewe oko.

Wygląd obecny: badana jest wzrostu poniżej średniego, dobrej budowy, dojrzała, dobrze odżywiona. Nad nosem znajduje się zagłębienie w kości mieszczące ranę palca dużego, przykryte gwiazdźką, ciemno różową blizną.

Okno lewej zrenicy wązsza niż prawa, na lewe oko badana nie widzi ~~nawet~~ palca przy odległości nawet kilkunastu cm, odróżnia tylko ruch ręki. Lewa zrenica dość żywo oddziałuje na światło, w głębi zrenicy widoczne białawe osłabienia. Na prawe oko badana widzi normalnie. Na obu podudziach i na przedramionach znajdują się liczne brunatnawe białawe blizny, kształtu różnego, średnicy do kilkunastu cm, niektóre zagłębione i zrosnięte z sąsiednimi warstwami. /Badana podała, że w tym miejscu miała rozległe obrażenia./

Wygląd ogólny układu nerwowego, narządów wewnętrznych i kończyn, zmian objętych nie stwierdzono.

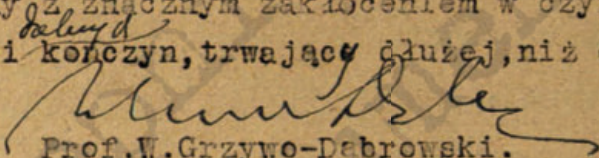
p.o. Sędzia
HALINA WERENKO

OPINIA.

1. Badanie uszkodzonej wykazało: blizny na kończynach dolnych czole, utrata wzroku na lewym oku.

2. Biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, treść wywiadu lekarskiego, wynik badania przyczodzę do wniosku, że opisane blizny mogły być wskutek działania odłamków granatu, również w następstwie działania takiego odłamku mogła powstać utrata wzroku na lewe oko (jeśli gdzie zależało na ścisłym ustaleniu przyczyny utraty wzroku na oko należałoby przeprowadzić badanie przez specjalistę okulistę).

3. Wskutek otrzymania wspomnianych uszkodzeń u badanej wystąpił rozstrój zdrowia, połączony z znacznym zakłóceniem w czynności narządu wzroku i czynności ^{delus d} kończyn, trwając ~~o~~ dłużej, niż dni 20.


Prof. W. Grzywo-Dąbrowski.